

wanie. Rzeczywistość okazała się całkowicie odmienna od wyobrażeń profesora. Marzył on o odkrywaniu nowych leków, karierze Pasteura czy Erlicha. Miał już przejść na Politechnikę Łódzką, gdy piątka z fizyki u prof. Adamczewskiego, który przyszedł jakby specjalnie na jego egzamin, spowodowała, że odzyskał wiarę w siebie i od tego czasu nauka nie sprawiała mu trudności.

Po ukończeniu studiów nie wybrał pracy w aptece, ale poświęcił się nauce i został asystentem. Postanowił także poprawić swoje umiejętności matematyczne na wydziale fizyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Kiedy był na drugim roku szkołę przemianowano na Uniwersytet Gdański i na tej uczelni uzyskał drugi tytuł magistra.

Początkowo profesor zajmował się krystalografią, potem skierował swoje zainteresowania na chromatografię. Badania z tej dziedziny przyniosły mu Nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Najważniejszą zasługą było opracowanie metody szybkiej selekcji związków, które mogą być potencjalnymi lekami. Ta metoda jest obecnie wykorzystywana przez firmy farmaceutyczne do odkrywania nowych leków. Odkrył także, że leki przeciwcukrzycowe z grupy sulfonilomocznika mają działanie także przeciwzakrzepowe. Jest to bardzo ważne dla chorych na cukrzycę, którzy często mają powikłania w postaci obrzęków na kończynach dolnych.

Nie każdy wie, że profesor interesuje się czarownicami i farmakologicznym wyjaśnianiem ich „lotu”. Oczywiście nie wierzy, że robiły to fizycznie, ale uważa, że myślały, że tak robią. Najprawdopodobniej stosowały środki halucynogenne, same o tym wspominały w swoich zeznaniach składanych przed sądem. Podawały wówczas przepisy maści na latanie, w których znajdowały się m. in. rośliny zawierające alkalo-

idy, takie jak atropina czy skopolamina. Ten ostatni wywołuje omamy, dlatego też kobiety po nasmarowaniu się tą maścią mogły twierdzić, że latają. Jednakże przeprowadzone w XIX wieku badania nie potwierdziły takiego efektu maści. Otóż profesor uważa, że nie powiodły się one, dlatego, że zastosowano złą formę leku. Należałoby zastosować taką, która umożliwiałaby wchłanianie przez skórę. Czarownice w tym celu używały dość makabrycznego podłoża do swoich maści – brunatnej tkanki tłuszczowej pochodzącej z tłuszczu noworodków i niemowląt. Ma on specyficzne właściwości biochemiczne, i to według profesora może być klucz do rozwiązania tej zagadki.

Oprócz wyjaśniania lotu czarownic profesor pasjonuje się sportem. Na początku szkoły podstawowej znał wszystkie rekordy Polski i świata w lekkoatletyce. Dość długo występował też w drużynie Akademii Medycznej. Jednakże nie uzyskiwał większych rezultatów. Największy sukces odniósł w szachach, kiedy to w wieku 16 lat został mistrzem powiatu gostyńskiego.

Artykuł na podstawie wywiadu z prof. Kaliszanem w Gazecie AMG 2/2004

Michał Burdyński



Remedium

Gazeta bezpłatna

maj 2004

Pismo Studentów Wydziału Farmaceutycznego pod patronatem Samorządu Studenckiego AMG oraz Młodej Farmacji



Pięć i pół roku dla Farmacji

Wywiad z Panem profesorem Ryszardem Piękosiem

Komisja Akredytacyjna Uczelni Medycznych



Maj 2004

Remedium

WSTĘPNIAK

Trzymacie w dłoni pierwszy numer czasopisma „REMEDIUM”. Jest ono pomyślane jako łącznik między Wami, a uczelnią. Nie zapomnieliśmy również o duchowej stronie życia - zapraszamy do lektury wywiadu z Panem prof. Piękosiem, artykułu o prof. Kaliszanie. Dla chętnych podjęcia się pracy w USS-ie mamy artykuł opisujący go od wewnątrz, oczami samorządowca...

Mamy nadzieję, że „Remedium” się Wam spodoba i będziecie go chętnie czytać. Wszelkie uwagi, propozycje, opinie prosimy nadsyłać pod adres: hania-chlewinska@o2.pl

Redakcja

Spis treści

USS - oczami Ani S. str. 3

5,5 roku na farmacji str. 3

Wywiad z Panem profesorem Ryszardem Piękosiem str. 4

Komisja Akredytacyjna Uczelni Medycznych str. 6

Młoda Farmacja, co to takiego??? str. 7

Genialny, ale mało znany str. 7

NA OKŁADCE

Kasztanowiec zwyczajny (Aescylus hippocastanum)

Odwieczny towarzysz i pocieszyciel maturzystów. Jako studenci zaledwie pierwszego roku, dobrze jeszcze pamiętamy owe sądne dni, kiedy to, jak myśleliśmy, rozstrzygały się losy całej niemal naszej przyszłości. Dziś patrzymy na te drzewa z sentymentalnym uśmiechem, może nawet z rozrzewnieniem... Kto mógł przypuszczać, że ta STRASZNA matura jest niczym, w porównaniu ze studiowaniem?..)

hania

Skład redakcji: Magda Chlewińska, Magda Czajkowska, Michał Burdyński
Współpraca: Ania Sakwińska, Emilia Florea

rzy raport, który trafia na ręce rektora uczelni. W tym raporcie zawarta jest ocena, a także to czy dany kierunek studiów uzyskał akredytację. Akredytacja nie jest przyznawana raz na zawsze, i dlatego co kilka lat powtarza się cały wyżej opisany proces.

Podsumowując akredytacja ma potwierdzić, czy na danym kierunku

studiów realizowany jest ich program, i w jakich warunkach, jaki jest poziom nauczania. Uzyskanie akredytacji oznacza wysoki poziom studiów, oraz wciągnięcie wydziału, a przez to całej uczelni do ekskluzywnego klubu szkół wyższych o potwierdzonej renomie.

Michał Burdyński

Młoda Farmacja, co to takiego???

„Młoda Farmacja” to uczelniana organizacja studencka działająca na naszym wydziale od trzech lat. Jest ona sekcją Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego i stanowi oddział terenowy Zespołu Sekcji Studenckich PTFarm „Młoda Farmacja” (oddziały „MF” istnieją na wszystkich uczelniach medycznych w Polsce).

Sekcja „MF” zajmuje się organizacją konkursów prac naukowych, wymian międzyuczelnianych i praktyk wakacyjnych za granicą, a także szeroko pojętą współpracą z firmami farmaceutycznymi, z Izłą Aptekarską, z PTFarm-em, z farmaceutycznymi organizacjami studenckimi na innych Wydziałach Farmacji w naszym kraju i oczywiście z Uczelnianym Samorządem Studenckim AMG. Współpracuje z międzynarodowymi organizacjami studentów farmacji: z International Pharmaceutical Students' Federation (IPSF) oraz - od niedawna - z European Pharmaceutical Students' Association (EPSA).

Członkowie „MF” pełnią dyżury w biurze USS, w którym również regularnie - mniej więcej raz w miesiącu - odbywają się zebrania sekcji. Jeżeli więc jesteście zainteresowani działaniem w „Młodej Farmacji” zapraszamy do kontaktowania się z przedstawicielami jej zarządu (informacja w biurze USS).

Emilia Florea

Genialny, ale mało znany

Na naszym wydziale na katedrze Biofarmacji i Farmakodynamiki pracuje wybitny naukowiec, laureat nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, prof. Roman Kaliszan. Ale zanim nim został był normalnym studentem takim jak Ty czytelniku.

Profesor pochodzi z tradycyjnej wielkopolskiej rodziny, w której dbano o wykształcenie. Naczytawszy się dużo o morzu, admirał Arciszewskim wybrał Gdańsk na miejsce swoich studiów. Jednakże krótko, potem ta fascynacja Gdańskiem przerodziła się w rozczaro-

prof. R. P. : W wielu miejscach już byłem, ale obecnie myślę o Portugalii, może uda mi się pojechać tam w tym roku. Jeszcze myślę o Islandii.

M. C. : Pan profesor jest człowiekiem bardzo zapracowanym, ale jeśli znajdzie się wolna chwila to jak ją Pan spędza?

prof. R. P. : Na wolnym powietrzu. Turystykę rowerową uprawiam właściwie przez cały rok - chyba że są zasy. Bardzo lubię ścieżkę rowerową z Brzeźna do Sopotu. Jeszcze jest turystyka piesza i autokarowo-kolejowa. Jeśli tylko mogę to zgłębiam język arabski, czytam beletrystykę i słucham muzyki, szczególnie cenie sobie Mozarta, Beethovena, Bacha, choć nie gardzę i popem. Przed telewizorem spędzam nie więcej jak pół godziny dziennie. Brydż pozostaje w sferze marzeń. Stałym punktem dnia jest lektura fragmentu Biblii.

M. C. : Dziękuję bardzo za wywiad.

Magda Czajkowska

Wywiad autoryzowany

Komisja Akredytacji Uczelni Medycznych

W dniach od 4 do 7 kwietnia nasz wydział wizytowała Komisja Akredytacyjna Uczelni Medycznych. Jej zadaniem było sprawdzenie poziomu nauczania, a także w jakich warunkach się to odbywa. Od tej oceny zależało czy nasz wydział dostanie akredytację, czyli prawo do dalszego kształcenia na farmacji.

Komisja spotkała się z dziekanem, prodziekanami, pracownikami naukowymi, a także z przedstawicielami studentów poszczególnych lat. Wizytowała również laboratoria i sale ćwiczeń dla studentów.

Komisja Akredytacyjna Uczelni Medycznych, w skrócie KAUM, powstała w 1997 roku decyzją konferencji rektorów Akademii Medycznych. Jej przewodniczącym jest prof. Maciej Gębicki z AM w Poznaniu. Komisja zajmuje się akredytacją wydziałów

lekarskich, stomatologicznych i farmaceutycznych AM.

Akredytacją nazywamy dobrowolne poddanie się ocenie instytucji akredytującej. Jej celem jest podnoszenie ciagle poziomu nauczania poprzez wskazywanie słabych miejsc i niedociągnięć, które należy poprawić. Dzięki poddaniu się akredytacji wiadomo czy dany wydział dobrze kształci swoich studentów i w jakich warunkach to robi. Uzyskanie akredytacji oznacza możliwość kontynuacji nauczania, natomiast jej brak nie pozwala na dalsze kształcenie na danym kierunku.

Sam proces akredytacji ma następujący przebieg: Przed przyjazdem komisji, wydział wypełnia kwestionariusz samooceny, który jest następnie weryfikowany przez komisję już na miejscu. Potem komisja two-

USS - oczami Ani S.

„Remedium” jest z założenia gazetką Uczelnianego Samorządu Studentckiego i Młodej Farmacji. Dlatego warto na początek wyjaśnić czym w ogóle jest samorząd. Zgodnie z regulaminem USS Uczelniany Samorząd Studencki tworzą wszyscy studenci Akademii Medycznej w Gdańsku.

USS działa poprzez swoje organy, które są reprezentantem ogółu studentów. Jednym z organów USS AMG jest zarząd, składający się z 15 członków, wybieranych na 2 letnią kadencję. Każdego roku wraz z początkiem semestru zimowego studenci wszystkich wydziałów mają możliwość wybrania swoich przedstawicieli do zarządu USS. Wybory odbywają się każdego roku w Collegium Biomedicum AMG. Udział w wyborach może wziąć każdy student AMG, ponieważ wszyscy studenci posiadają bierne i czynne prawo wyborcze. Wśród 15 członków zarządu USS jest 4 reprezentantów Wydziału Farmaceutycznego, którzy są wybierani przez studentów tylko naszego wydziału.

Uff..., to tyle, jeżeli chodzi o formalną stronę działalności USS. Mniej oficjalnie spotykamy się raz w tygodniu w biurze w „Medyku” (funkcjonuje też biuro USS na farmacji). Na tych spotkaniach ustalamy plan na kolejne tygodnie i dzielimy się obowiązkami. Tylko w ten sposób, przy współpracy całej grupy, jesteśmy w stanie zorganizować taką imprezę jak Medykalia, Otrzęsiny czy Ślizgawka AMG. Oprócz organizowania imprez zajmujemy się też sprawami związanymi z dydaktyką, (np. przeprowadzaniem rankingu fakultetów) i ulepszaniem życia studentów na uczelni (m.in. dopłaty do obiadów w Yellow Barze na farmacji i rozmieszczenie stojaków na rowery na terenie uczelni). W pracy USS ważne jest przede wszystkim zaangażowanie samorządowców, ale równie istotna jest pomoc ludzi współpracujących z samorządem, ponieważ 15 osób nie jest w stanie sprostać wszystkim zadaniom jakie pojawiają się w ciągu roku akademickiego. O tym jak duża jest rola studentów spoza władz USS świadczy najlepiej skład redakcji gazetki, którą właśnie trzymacie w rękach. Mam nadzieję, że przy ciągłym zaangażowaniu redakcji i osób, które chciałyby w przyszłości współpracować z redakcją uda się stworzyć jeszcze niejedno wydanie „Remedium”.

Ania Sakwińska

5,5 roku na farmacji

Wejście do Unii Europejskiej wymusiło dostosowanie polskiego prawa do wymogów prawa unijnego. Obję-

ło to również studia farmaceutyczne. Minister Edukacji Narodowej i Sportu w swoim rozporządzeniu z dnia 3 listopada 2003 roku zmienił tryb odrabiania praktyk po zakończeniu studiów. Do tej pory było tak, że po obronie pracy dyplomowej i uzyskaniu dyplomu obowiązkowy był roczny staż. Teraz włączono te praktyki w program studiów.

Oznacza to, że one automatycznie wydłużają się o kolejne pół roku i będą trwać 5,5 roku. Uwzględnienie ich w programie studiów powoduje, że, nawet jeżeli ktoś obronił pracę magisterską, ale nie odrobił stażu, nie dostanie dyplomu. Drugim minusem jest to, że za praktyki nie ma wynagrodzenia, a także to, że praktykanci nie będą wpisywani do księgi personelu fachowego apteki, w której ją obrabiają. Na dodatek nie może być to każda apteka, tylko taka, która zatrudnia co najmniej dwóch farmaceutów na pełnych etatach. Praktyka ma zaczynać się 1 października, a kończyć 31 marca następnego roku. Istnieje jednak możliwość odrobienia jej w czasie wakacji, ale będzie to wymagało zgody dziekana.

Są jednak plusy takiego rozwiązania. Przez cały czas trwania praktyki będziemy

studentami, a to oznacza, że zachowamy prawo do legitymacji, a co za tym idzie do ulgowych przejazdów środkami komunikacji miejskiej, autobusami PKS i pociągami. Ci, którzy otrzymują stypendia, będą je dostawać nadal. Będzie można mieszkać w akademiku i korzystać z obiadów studenckich w stołówce. Jako studenci będziemy też ubezpieczeni i będziemy mogli korzystać ze studenckiej książeczki zdrowia.

Podsumowując, studia farmaceutyczne wydłuża się o pół roku, ale dzięki temu nie trzeba będzie odrabiać rocznego stażu po uzyskaniu dyplomu. **Bardzo ważne jest to, że nowe przepisy obejmują wszystkie lata studiów z obecnym piątym włącznie.**

Michał Burdyński

Wywiad z Panem profesorem Ryszardem Piękosiem

Każdy z nas interesuje się kadrą dydaktyczną. Chcemy bliżej poznać osoby, które w trudzie próbują „wtłoczyć” nam odrobinę wiedzy. Dziś przedstawię Pana prof. dr hab. inż. Ryszarda Piękosia.

Magda Czajkowska : W korytarzu Katedry Chemii Nieorganicznej wiszą dyplomy z wielu zawodów piłki nożnej. Czy Pan prof. dalej gra?

prof. Ryszard Piękoś : Wycofałem się ze względu na kontuzję kręgosłupa, ale myślę o powrocie na boisko. Nie zawiesiłem butów na kołku. Nie mam ulubionej drużyny ligowej krajowej lub zagranicznej, moje zainteresowanie sportem jest ogólne.

M. C. : Każdy rocznik to kolejne 100 osób, ale czy byli studenci, których zapamiętał Pan profesor szczególnie?

prof. R. P. : Byli. Niektórzy bardzo oryginalni, ale teraz trudno mi przypomnieć sobie ich nazwiska. „Wyróżniali się” lekceważącym stosunkiem do nauki, ale były to barwne postaci i wspominam je z sentymentem.

M. C. : Na wykładach Pan profesor jest bardzo spokojny, choć studenci często dają znak, że istnieją i to głośno. Czy są jednak sytuacje, które potrafią wyprowadzić Pana profesora z równowagi?

prof. R. P. : Raczej nie. Podczas wykładów nie było i nie ma takich sytuacji.

M. C. : Czy Pan profesor urodził się w Trójmieście? Czy jest pan szczególnie związany z jakimś miejscem na terenie 3-miasta lub okolic?

prof. R. P. : Jestem rodowitym gdynianinem i moja sympatia należy do tego miasta. Gdynia bardzo się rozwija i dla mnie jest to miasto nr 1. Doceniam także Sopot, za bytki Gdańską i okolic. Często przemierzam trasę Pruszcz Gdański – Kolbudy i dalej. Są tam urocze krajobrazy, czyste powietrze, jednym słowem inspirująca atmosfera.

M. C. : Jeśli Pan profesor miałby możliwość studiować w dzisiejszych czasach, to jaki wybrałby Pan kierunek?

prof. R. P. : Skończyłem chemię na Politechnice Gdańskiej i dziś też wybrałbym ten kierunek, a jako dodatkowy fakultet- farmację.

M. C. : Człowiek, którego Pan profesor podziwia i na którym się wzoruje to...

prof. R. P. : W dziedzinie nauki to moi wychowawcy sp. prof. Włodzimierz Rodziejewicz, pod kierunkiem, którego pisałem pracę magisterską i doktorską. Był kierownikiem Katedry Chemii Nieorganicznej na Wydziale Chemii Politechniki Gdańskiej. Prof. Tadeusz Pompowski- również z PG. Sp. ks. prof. Włodzimierz Sedlak autor teorii silicydów i „Bioelektroniki”- odwiedzał nasz Wydział. Zajmował się związkami krzemu (tak jak nasza Katedra), ale naświetlał je z filozoficznego punktu widzenia. Jeśli chodzi o sprawy związane z etyką i moralnością to głównym autorytetem jest dla mnie Jan Paweł II.

M. C. : Jak w każdym wywiadzie musi być pytanie o ulubione danie, książkę...

prof. R. P. : Jestem raczej wegetarianinem, preferuje ryby i wykluczam czerwone mięso. Jeśli chodzi o książki to interesuje mnie literatura arabska i żydowska szczególnie Izaak Bashewis Singer- noblista. Wracam też do polskiej klasyki, choć nie mam za dużo czasu. Z chęcią wróciłem np. do „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej tym bardziej, że w zeszłym roku zwiedzałem tamte okolice.

M. C. : Czy jest na świecie jakieś miejsce, które chciałby Pan prof. zobaczyć?